



Sygn. akt V KK 239/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 października 2016 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jarosław Matras (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Marian Buliński

SSN Andrzej Ryński

Protokolant Katarzyna Wępa

przy udziale prokuratora Prokuratury Krajowej Aleksandra Herzoga,
w sprawie J. M. i B. M.
oskarżonych z art. 278 § 1 kk
po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie
w dniu 19 października 2016 r.,
kasacji wniesionych przez Prokuratora Okręgowego w G. i pełnomocnika
oskarżyciela posiłkowego
od wyroku Sądu Okręgowego w G.
z dnia 5 lutego 2016 r., sygn. akt IV Ka (...)
zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego w S.
z dnia 28 października 2015 r., sygn. akt II K (...),

- I. uchyla zaskarżony wyrok i sprawę oskarżonych przekazuje do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w G.;**
- II. zarządza zwrot oskarżycielowi posiłkowemu A. R. kwoty 450 (czterysta pięćdziesiąt) złotych uiszczonej tytułem opłaty od wniesionej kasacji.**

UZASADNIENIE

J. M. i B. M. zostali oskarżeni o to, że: „w dniu 28 września 2013 r. w miejscowości P. działając wspólnie i w porozumieniu, po wygraniu licytacji w dniu 05 września 2013 roku nieruchomości dla których Sąd Rejonowy w M. prowadzi księgę wieczystą G (...) oraz (...) i udzieleniu przybicia na te nieruchomości w dniu 12 września 2013 roku, jednakże bez przysądzenia prawa własności do nich, które nastąpiło dopiero w dniu 30 września 2013 roku, nie mając tym samym umocowania do zbioru zboża jako właściciele, dokonali zaboru w celu przywłaszczenia, po uprzednim zleceniu skoszenia zasianej na powierzchni 10 ha kukurydzy, powodując tym samym straty w wysokości 21.480,00 zł czym działali na szkodę A. R.”, tj. o czyn z art. 278 § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 28 października 2015 r. w sprawie sygn. akt II K (...) Sąd Rejonowy w S. uznał oboje oskarżonych za winnych zarzucanego im czynu, z tym, że ustalił, iż wysokość szkody wyniosła 23.768 zł i na podstawie art. 278 § 1 k.k. przy zastosowaniu art. 58 § 3 k.k. w brzmieniu obowiązującym przed dniem 1 lipca 2015 r. skazał ich na kary grzywny w wysokości po 30 stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki na 30 zł. Na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzekł wobec oskarżonych obowiązek naprawienia szkody solidarnie poprzez zapłatę na rzecz A. R. kwoty 23.768 zł i obciążył ich kosztami procesu.

Apelacje od tego wyroku wnieśli oskarżeni, którzy zaskarżyli wyrok w całości oraz pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego w zakresie rozstrzygnięcia o wysokości szkody i określenia wysokości obowiązku naprawienia szkody.

Po rozpoznaniu tych apelacji Sąd Okręgowy w G. wyrokiem z dnia 5 lutego 2016 r. sygn. akt IV Ka (...) uniewinnił oskarżonych od popełnienia zarzucanego im czynu, a kosztami procesu obciążył Skarb Państwa.

Kasacje od tego wyroku na niekorzyść oskarżonych wniósł prokurator oraz pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego.

Prokurator Prokuratury Okręgowej w G. zaskarżył wyrok w całości zarzucając mu: „rażącą obrazę przepisu prawa materialnego, mającą istotny wpływ na treść wyroku, a mianowicie art. 30 k.k., poprzez dokonanie błędnej subsumcji prawidłowo ustalonego stanu faktycznego do wskazanego przepisu i uznanie, że oskarżeni działali w usprawiedliwionej nieświadomości bezprawności czynu zabronionego w

sytuacji, gdy bezspornym jest, że oskarżeni wiedzieli, że nie są właścicielami nieruchomości nabytej w trakcie licytacji, a tym samym nie byli uprawnieni do zbioru pożytków z tejże nieruchomości.”

Podnosząc ten zarzut skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi odwoławczemu.

Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego zaskarżając wyrok w całości zarzucił mu:

1. *rażące naruszenie prawa materialnego*, które to uchybienie miało istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku, tj.:

- art. 30 k.k. poprzez jego błędne zastosowanie polegające na przyjęciu, iż oskarżeni B. M. i J. M. dopuścili się czynu zabronionego w usprawiedliwionej nieświadomości jego bezprawności, podczas gdy ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika, iż mieli oni pełną świadomość, iż dopuszczają się czynu zabronionego;

2. *rażące naruszenie prawa procesowego*, które to uchybienie miało istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, a mianowicie.:

- art. 2 § 2 k.p.k., 4 k.p.k., art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k.- poprzez przekroczenie przez Sąd II instancji swobodnej oceny dowodów, polegającej na uznaniu za wiarygodne jedynie części zeznań złożonych przez świadka B. S. - sędziego nadzorującego licytację, a także poprzez całkowite pominięcie zeznań świadka M. M. - komornika prowadzącego licytację, a dotyczących pouczeń udzielanych oskarżonym, z których jednoznacznie wynika, iż oskarżeni kilkakrotnie zasięgali u nich informacji odnośnie toczącego się postępowania egzekucyjnego i ci informowali ich, kiedy staną się właścicielami;

- art. 2 § 2 k.p.k., 4 k.p.k., art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k.- poprzez przekroczenie przez Sąd II instancji swobodnej oceny dowodów, polegającej na uznaniu za w pełni wiarygodnych wyjaśnień oskarżonej, która twierdziła, iż procedura egzekucyjna jest dla niej zbyt skomplikowana i nie rozumiała kierowanych wobec niej pouczeń.

Podnosząc te zarzuty skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w G.

W pisemnym stanowisku obrońca oskarżonych wniósł o oddalenie obu kasacji.

W trakcie rozprawy kasacyjnej prokurator Prokuratury Krajowej poparł obie kasacje i zawarte w nich wnioski.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Obie kasacje okazały się oczywiście zasadne, choć oparte są od strony formalnej na innych konstrukcjach. O ile bowiem kasacja prokuratora zarzuca rażącą obrazę prawa materialnego wskazując, że prawidłowo został ustalony stan faktyczny, o tyle kasacja pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego formułując tenże zarzut (w pkt 1 kasacji) oparta jest jednocześnie na zarzucie naruszenia prawa procesowego w zakresie dokonanej przez sąd odwoławczy oceny dowodów (zarzut w pkt 2). Co do zasady taka konstrukcja zarzutów w głównym nurcie rozstrzygnięcia, tj. co do odpowiedzialności karnej, uznawana jest jako niedopuszczalna, albowiem zarzut obrazy prawa materialnego formułowany być może tylko wówczas, gdy nie są kwestionowane ustalenia faktyczne w zakresie sprawstwa czynu i podstaw odpowiedzialności karnej, a zatem, gdy nie jest podważana ocena dowodów, będąca przecież podstawą takich ustaleń. Nie oznacza to jednak sytuacji, że takie „zdublowanie” zarzutów z pkt 438 pkt 1 i 2 k.p.k. nie jest dopuszczalne. Jest uzasadnione stawianie tych różnych zarzutów tak w apelacji, jak i w kasacji w układzie, gdy skarżący zarzuca obrazę prawa procesowego i w niej upatruje zasadniczą podstawę swego środka zaskarżenia, ale jednocześnie – nie mając pewności co do uwzględnienia takich, procesowych, zarzutów – dostrzega wadliwe zastosowanie (np. błąd w subsumcji) określonego przepisu prawa materialnego, nawet w tych, kwestionowanych przecież, ustaleniach faktycznych. W takim układzie zarzut obrazy prawa materialnego z reguły ma charakter zarzutu alternatywnego, a więc będzie stanowił przedmiot oceny wówczas, gdy zostaną zaaprobowane ustalenia faktyczne, a więc, gdy podstawowy zarzut naruszenia przepisów procesowych okaże się niezasadny. W kasacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego zarzut obrazy prawa materialnego nie przybrał postaci zarzutu alternatywnego. Co więcej, zarzut ten oparty jest w istocie na uznaniu, że naruszenie prawa materialnego wynika z nietrafnej oceny dowodów, które wskazują na istnienie po stronie oskarżonych świadomości

beprawności swojego zachowania. Jest to zatem wskazanie na wtórne uchybienie, albowiem pierwotne dotyczy błędnej oceny dowodów. Niezależnie jednak od tej krytycznej uwagi, podkreślić należy niejako na usprawiedliwienie obu skarżących, że uzasadnienie wyroku sądu odwoławczego nie daje czytelnych podstaw do ustalenia z jakich powodów zapadło takie rozstrzygnięcie. Rzadko można spotkać takie uzasadnienie, w którym widoczny jest brak spójnej i logicznej koncepcji wskazującej na powód wydania określonego rozstrzygnięcia. Co więcej, zawarte wywody prawne w kontekście instytucji ujętej w art. 30 k.k., także w pewnej części w oderwaniu od ustaleń faktycznych, dowodzą jej niezrozumienia i mogą uzasadniać postawienie, niejako w sposób abstrakcyjny, zarzutu obrazy prawa materialnego, tj. art. 30 k.k.

Przechodząc do zarzutów kasacji stwierdzić na wstępie należy, że z deklaracji wyrażonych w uzasadnieniu wyroku sądu odwoławczego wynika, iż dokonał on odmiennej oceny dowodów. Inaczej ocenił wyjaśnienia oskarżonych, choć nie wskazał w oparciu o jakie to dowody taką ocenę wyraził, a nadto podał, iż znaczenie mają częściowo zeznania sędziego B. S., sędziego nadzorującego licytację komorniczą nieruchomości, nie wskazując wszakże, w jakim zakresie te depozycje obdarza wiarą i dlaczego takiej oceny dokonuje. Po takiej deklaracji stwierdził zaś następnie, że dokonał odmiennej oceny stanu faktycznego, nie wskazując jednak jakie to fakty ustalił inaczej niż sąd pierwszej instancji. Dalszy wywód dotyczył już tylko kwestii prawnej, tj. uznania, że zaistniały warunki do zastosowania unormowania z art. 30 k.k.

Odnosząc się do pierwszego aspektu tego wywodu podkreślić należy, że w sytuacji gdy sąd odwoławczy wydaje orzeczenie reformatoryjne, w którym dokonuje odmiennej oceny dowodów oraz czyni odmienne ustalenia faktyczne, to jego uzasadnienie winno spełniać warunki określone w art. 424 k.p.k. Powinno zatem zawierać szczegółową analizę materiału dowodowego, w szczególności zaś wyraźnie wskazywać zarówno to, dlaczego sąd odwoławczy uznał ustalenia sądu pierwszej instancji za błędne, jak i to, jakie fakty sąd odwoławczy uznał za udowodnione lub nieudowodnione, na jakich w tej mierze oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych. W orzecznictwie utrwalony jest pogląd, że zmiana wyroku sądu pierwszej instancji i uniewinnienie oskarżonego winno być

poprzedzone szczegółową analizą całokształtu materiału dowodowego, ujawnionego w trakcie postępowania sądowego oraz wszechstronną i wnikliwą jego oceną, która powinna zostać następnie przedstawiona, stosownie do treści art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. w zw. z art. 458 k.p.k., w uzasadnieniu wyroku sądu drugiej instancji (por. np. wyroki Sądu Najwyższego: z 11 marca 1983 r., III KRN 21/93, OSNKW 1993, z. 5-6, poz. 34; z dnia 3 września 2014 r., III KK 87/14, Lex nr 1515149; z dnia 18 marca 2015 r., III KK 432/14, Lex nr 1663408; z dnia 1 kwietnia 2016 r., III KK 431/15, Lex nr 2016031). Słusznie pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego wskazuje w pkt 2 kasacji, że tym obowiązkom – zwłaszcza w zakresie dokonania wszechstronnej oceny wszystkich dowodów w sprawie – sąd II instancji nie sprostał, dopuszczając się rażącej obrazy art. 410 k.p.k. i art. 7 k.p.k. Rację ma bowiem skarżący, że nie tylko sąd ten pominął zupełnie zeznania M. M. – komornika sądowego, ale także dokonał dowolnej oceny zeznań B. S., nie wyciągając z nich logicznych wniosków i nie wyjaśniając przy tym, którą część jego zeznań uznaje za niewiarygodną i dlaczego. Trzeba zatem przypomnieć, że z prawidłowo przedstawionych przez sąd pierwszej instancji zeznań M. M. wynika, że jeszcze przed licytacją udzielił oskarżonej informacji, że dopiero po uprawomocnieniu się postanowienia o przysądzeniu własności wszystkie pożytki z nieruchomości będą należały do nowych właścicieli i problem ten wyjaśniał powtórnie podczas samej licytacji w obecności sędziego B. S. Komornik podkreślał stanowczo, że informacja była przekazana na tyle prostym językiem, iż oskarżona bez posiadania wiedzy i znajomości języka prawniczego powinna to być zrozumieć. Podał, że jej wątpliwości zostały w sposób zrozumiały wyjaśnione (k. 201; 282v-283). Komornik stanowczo zaprzeczył, aby udzielił informacji, że po wpłaceniu pieniędzy będzie można te ziemie uprawiać. Nadto zeznał, że na licytacji odczytywał te przepisy prawa, w których była mowa o tych kwestiach, zaś jedyną osobą, która pytała o plony z tej nieruchomości była oskarżona. Trudno z tych zeznań nie dostrzec, że oskarżona, a także jej mąż uczestnik tej licytacji, abstrahując od tej wiedzy, którą niosły ze sobą wprost – nie wymagające wykładni – przepisy prawa, **uzyskali co najmniej dwukrotnie informację, iż właścicielami licytowanej nieruchomości staną się dopiero po uprawomocnieniu się postanowienia o przysądzeniu własności, a nie z chwilą wpłacenia pieniędzy**

czy udzielenia przybicia. Takie ustalenia w tym zakresie poczynił sąd pierwszej instancji i wskazał na treść tych dowodów, które dawały podstawę do takich ustaleń (str. 1 uzasadnienia wyroku sądu *meriti*). Wśród tych dowodów były także zeznania sędziego nadzorującego licytację - B. S. Co warto podkreślić, B. S. był wprowadznie dwukrotnie przesłuchiwany w toku tego postępowania, ale w toku rozprawy głównej nie ujawniono zeznań z k. (...), co skutkuje tym, iż tylko zeznania złożone na rozprawie mogą stać się podstawą oceny (art. 410 k.p.k.). Przywołanie przez sąd pierwszej instancji także zeznań z k 165-167 jest jednak o tyle nieistotne, że zeznania złożone na rozprawie dawały podstawę do dokonania stosownych ustaleń. Sędzia B. S., nadzorujący licytację, wskazał bowiem, że w trakcie licytacji komornik zapytany o pożytki z pola wskazał moment przysądzenia nieruchomości jako moment przejścia własności nieruchomości na nabywcę licytacji. Podał również, że oskarżona już po licytacji przyszła do sekretariatu wydziału, w którym on pracuje i pytała o to samo, podnosząc iż kombajn do zbiórki kukurydzy będzie na jej polu i chciałaby przy okazji skosić kukurydzę z tego nabytego (z licytacji – dop. SN) pola. B. S. wyraźnie zeznał, że powtórzył jej to samo co mówił komornik i zaproponował jej aby skontaktowała się z dłużnikiem (właściciel licytowanej nieruchomości), żeby się „dogadali” w tym zakresie. Według dalszych zeznań B. S., po pewnym czasie oskarżona znów pojawiła się w sekretariacie i oczekiwała, iż sędzia potwierdzi, że wyraził zgodę na skoszenie kukurydzy, bo ona ma kłopoty.

W kontekście tego, że sąd odwoławczy w ogóle nie dostrzegł zeznań komornika, zaś co do sędziego B. S. nie stwierdził, aby jego zeznania były nieprawdziwe, jawi się zasadnicze pytanie – w oparciu o jakie dowody sąd ten ustalił, że należy ocenić odmiennie wyjaśnienia oskarżonych niż uczynił to sąd pierwszej instancji. **Sąd pierwszej instancji przecież nie dał wiary oskarżonej co do tego, aby uzyskała informację, że może dokonać zbioru pożytków z nieruchomości bez oczekiwania na prawomocne przysądzenie własności tej nieruchomości.** Istotne jest także to, że sąd odwoławczy wprost także nie neguje tej części zeznań B. S. co do tego, że przekazał oskarżonej taką samą informację co komornik podczas licytacji. Na str. (...) uzasadnienia przywołując zeznania B. S. nie twierdzi przecież, że są one niewiarygodne, ale je wykorzystuje tylko do tego, aby podkreślić, iż oskarżeni starali się pozyskać informacje dotyczące momentu

nabycia nieruchomości, a używana terminologia prawnicza mogła być dla nich niezrozumiała. Dalej ustala, że oskarżeni błędnie zrozumieli informację sędziego prowadzącego licytację. Stwierdzenie to aż razi dowolnością. Przecież z przedstawionych dowodów wynika, że oskarżona uzyskała trzykrotnie (mąż dwukrotnie) informację – przekazaną **prostym językiem** (zeznania komornika) – o tym, kiedy formalnie będzie właścicielka nieruchomości, którą z mężem licytowała, a zatem i kiedy będzie mogła prawnie skosić kukurydzę, która była na licytowanej nieruchomości. B. S. rozmawiając z oskarżoną wprost odsyłał oskarżoną do dłużnika w sprawie zbioru kukurydzy, co nawet osobom o bardzo niskiej inteligencji winno uzmysłwić, iż nie są samodzielnie uprawnieni do zbioru kukurydzy. Można zadać pytanie retoryczne, czy oskarżeni nie zrozumieli informacji im przekazywanych trzykrotnie, czy też po prostu nie chcieli ich przyjąć do wiadomości, albowiem „okazja” w postaci zamawianego kombajnu do kukurydzy na swoje pole, który mógłby przy jednym dojeździe, i mniejszych zapewne kosztach niż powtórny przyjazd, wykosić kukurydzę na sąsiednim polu „wylicytowanym” okazała się bardziej przekonująca niż „potencjalne” kłopoty w związku z jej skoszeniem i przywłaszczeniem. Sądząc zresztą po wywodach sądu odwoławczego i przyjętej konstrukcji usprawiedliwionej nieświadomości bezprawności tego czynu ryzyko tych „kłopotów” nie było aż tak duże. Wystarczy zatem wskazać na te rażące uchybienia przepisom art. 410 k.p.k. oraz w konsekwencji także art. 7 k.p.k., aby uznać, że kasacja pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego w zakresie zarzutu opisanego w pkt 2 jest oczywiście zasadna, a skala uchybienia jest tak duża, iż jest oczywiste, że nie tylko mogła, ale miała istotny wpływ na treść wyroku.

Przyjęta w realiach tej sprawy przez sąd odwoławczy konstrukcja usprawiedliwionej nieświadomości bezprawności czynu (art. 30 k.k.) jest obarczona błędem praktycznie w każdym aspekcie tej instytucji wyłączającej winę. Nieświadomość bezprawności (błąd co do prawa) została oparta na „zawiłym stanie prawnym procesu licytacji”, a usprawiedliwienie tej nieświadomości polegało na dokonaniu przez oskarżoną takich czynności jak uiszczenie opłaty od przybicia, kwoty nabycia oraz dowiadywanie się kiedy dojdzie do nabycia nieruchomości. Jednak należało przede wszystkim ustalić czy oskarżeni rzeczywiście byli

nieświadomi tego, że dokonanie zbioru kukurydzy na polu wylicytowanym polu jest czynem bezprawnym. Na wstępie trzeba podkreślić, że uczestniczyli w licytacji nieruchomości, a już z samego przepisu art. 999 § 1 k.p.c. wynika, że dopiero prawomocne postanowienie o przysądzeniu własności przenosi własność na nabywcę prawa własności, a od tej chwili dopiero do nabywcy należą pożytki z nieruchomości (art. 999 § 1 i 2 k.p.c.). Nawet gdyby założyć, że oskarżeni nie muszą znać przepisów rangi ustawowej w zakresie czynności, w której biorą udział jako czynni uczestnicy, to oboje oskarżeni uczestniczyli w tej licytacji, oskarżona pytała prowadzącego licytację komornika o pożytki z nieruchomości, komornik odczytywał im w jej trakcie stosowne przepisy prawa (zeznania komornika), udzielał informacji, a potem takiej informacji w sekretariacie sądu udzielał dodatkowo sędzia B. S. W tej materii nie ma więc żadnego znaczenia stopień skomplikowania procedury licytacji, skoro te informacje prostym językiem zostały oskarżonym kilkakrotnie przekazane (!). Następnie dostali wezwanie z Sądu Rejonowego w M. datowane z dnia 24 września 2013 r., w którego to treści wprost zawarto rygor **odmowy przysądzenia własności** (załącznik do apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego). Mieli zatem pełną wiedzę, że musi jeszcze nastąpić przysądzenie własności (co zresztą nastąpiło dopiero dwa dni po czynie) i jeszcze to orzeczenie musi się uprawomocnić. Skoro dokonali skoszenia kukurydzy i jej zaboru jeszcze przed wydaniem postanowienia o przysądzeniu własności, to w żadnym razie nie można mówić o nieuświadomianiu sobie przez nich bezprawności tego zachowania. Wprost przeciwnie – oskarżeni mieli przekazaną informację, że nie są jeszcze właścicielami tej nieruchomości, a skoro tak, to rozpoznawali charakter tego czynu, którego się dopuszczali. Stosując kryterium tzw. wzorcowego, czy nawet przeciętnego obywatela nie można mieć jakichkolwiek wątpliwości, że w takiej sytuacji nie miałby on żadnych przesłanek do przyjęcia, iż jego zachowanie nie cechuje się bezprawnością na gruncie prawa karnego (por. np. postanowienie SN z dnia 14 maja 2003 r., II KK 331/02, R-OSNKW 2003/1/969; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 maja 2002 r., II KK 39/02, Lex nr 53316). Zabór cudzej rzeczy jest bowiem powszechnie uświadamiany jako karalny czyn zabroniony przez prawo.

Z tych wszystkich powodów należało orzec jak w wyroku. Przy ponownym rozpoznaniu sprawy sąd odwoławczy przy rozpoznawaniu apelacji weźmie pod uwagę i rozważy argumentację przedstawioną powyżej ustosunkowując się do wniesionych apelacji.

R. G.